

# Skoczeń, Marian

---

## Towarzystwo Miłosierdzia Szkolnego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej w latach 1820-1830

---

Studia Płockie 12, 99-107

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Marian Skoczeń

**TOWARZYSTWO MIŁOSIERDZIA SZKOLNEGO  
PRZY SZKOLE WOJEWÓDZKIEJ PŁOCKIEJ  
W LATACH 1820—1830**

W latach dwudziestych XIX wieku, w dniu 19 marca każdego roku obchodzono w Szkole Wojewódzkiej Płockiej<sup>1</sup> uroczystości ku czci św. Józefa. Celem tego święta była m.in. praktyczna nauka cnót religijnych i obywatelskich. W tym dniu uczniowie wraz z publicznością mieli poznawać wzory miłosierdzia i pracy charytatywnej<sup>2</sup>. W tym okresie w szkole obok uczniów pochodzących z zamożnych rodzin uczyli się także synowie ubogich rodziców. Aby umożliwić naukę tym ostatnim, powołano do życia Towarzystwo Miłosierdzia Szkolnego.

Celem niniejszego szkicu jest ukazanie działalności wymienionego Towarzystwa i roli, jaką odegrało ono w dziejach szkoły.

**1. POWSTANIE TOWARZYSTWA I JEGO ZARZĄD**

Towarzystwo Miłosierdzia Szkolnego zostało założone w czasie uroczystości ku czci św. Józefa, w dniu 19 marca 1820 r., w auli Szkoły Wojewódzkiej Płockiej<sup>3</sup>.

Powstanie Towarzystwa przygotowano zostało już wcześniej na zebraniu Zgromadzenia Nauczycielskiego w dniu 22 lutego 1820 roku<sup>4</sup>. Głównym założycielem Towarzystwa był rektor szkoły Kajetan Morykoni<sup>5</sup>, który w dziejach szkoły zapisał się jako wybitny pedagog i organizator. Przede wszystkim starał się wytworzyć w szkole atmosferę demokracji i koleżeństwa, zbliżyć uczniów do siebie oraz ułatwić naukę wszystkim uczniom. Właśnie w tym celu zorganizował Towarzystwo Miłosierdzia Szkolnego.

<sup>1</sup> Taką nazwę nosiło od 1815 do 1833 r. obecne Liceum Ogólnokształcące im. St. Małachowskiego w Płocku.

<sup>2</sup> *Sprawa przed publicznością na popisie rocznym Szkoły Wojewódzkiej Płockiej przez Zgromadzenie Nauczycielskie w końcu szkolnego roku 1820 na 1821 założona*, Płock 1821, s. 19. Były to sprawozdania rektora z działalności Szkoły Płockiej, drukowane w miejscowej drukarni Karola Kuliga. Ukazywały się one jako druki samostne.

<sup>3</sup> *Sprawa przed publicznością...* s. 32n; por. „Echa Płockie i Łomżyńskie” 3(1900) nr 73(246) s. 1; „Orzeł Biały” 4(1820) nr 10 s. 156 n; W. Rolbiecki, *Towarzystwo Naukowe przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej (1820—1830)*, Warszawa 1966, s. 141; S. Kostanecki, *Szkoła w latach 1773—1945*, w: *Księga Pamiątkowa Zjazdu Małachowiaków*, Praca zbiorowa, Płock [brw], s. 140; tenże, *Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoła w Płocku (1773—1973)*, Płock 1976, s. 42.

<sup>4</sup> *Sprawa przed publicznością...* s. 35; por. W. Rolbiecki, *Towarzystwo Naukowe...*, s. 140.

<sup>5</sup> Kajetan Morykoni (1774—1830) był rektorem Szkoły Wojewódzkiej Płockiej w latach 1819—1830. Urodził się 2 IX 1774 r. w Węlczu koło Buska. Wychowywał się w kręgu tradycji najbardziej postępowych, jakie wtedy były w Polsce. Ukończył z odznaczeniem tzw. Szkołę Przygłówną Krakowską. W 1793 r. pojechał do

W czasie uroczystości inauguracji Towarzystwa Morykoni podkreślał, że ślady dawnych dobrodziejstw zmniejszyły lub nawet zatarły kłęski politycznej<sup>6</sup>. W dalszej zażądał części swego wystąpienia mówić, że „dziś na nowo dla dobra potomków krzątać się nam wypada” oraz zachęcał, iż „trzeba się wiązać i łączyć dla wspólnego ratunku siostr, braci i bliźnich, (...) jak niegdyś najdosłowniejszy pan z chudobą ściśniętym poddanym w stopniu ołtarza w jednej zapisanej księdze szkaplerzem odziany lub z różańcem w rękę, albo prostą ze sznura przepaską, zaręczał współtowarzyszom Miłosierdzia braterską prawdziwie miłość”. Proponując zatem zawiązanie w Płocku Towarzystwa Miłosierdzia Szkolnego mówca stwierdził: „Nie prowadzimy do rzeczy daremnej, do rzeczy nieupragnionej zwyczajem przodków naszych, a uczynnością litościwą zamierzamy zwrócić do najtkliwszego przedmiotu, tj. do pomocy, do ratunku ubogich i sierot doskonalących się w nocie i nauce. (...) Spróbujmy nieść ratunek potrzebującym pielęgnowania szkolnym dzieciom, a może nam się uda coś podobnego dokazać jak nieśmiertelny Baudomin, a chociażby nam jaka nieprzyjemność osobista przypadła, tę weźmy dla siebie, a pytajmy zawsze, jak znieważony dobroczyńca, co będzie dla naszych dzieci”<sup>7</sup>.

Do opieki nad Towarzystwem Miłosierdzia zaproszony został senator, biskup płocki A. M. Prażmowski<sup>8</sup>. W liście z Warszawy do rektora Morykonię z dnia 6 marca 1820 r., jako rządcą diecezji płockiej i prezes Wojewódzkiego Szkół Dozoru, oświadczył: „Do Towarzystwa Miłosierdzia Szkolnego należęć pragnę, z obowiązku urzędu mojego (...), łączę się z Towarzystwem Naukowym przez skłonność mojego serca”<sup>9</sup>. Na początku ofiarował dwanaście złotych rocznej składki. Wraz z biskupem Prażmowskim wspomnianym Towarzystwem mieli opiekować się także członkowie Rady Wojewódzkiej: ks. Luberański — sufragan płocki, ks. Plejewski — oficjał i J. Brzozowski — komisarz Wydziału Religijnego i Oświecenia w Komisji Województwa Płockiego<sup>10</sup>. Na prezesa Towarzystwa powołano Floriana Kobylańskiego, prezesa Komisji Województwa Płockiego<sup>11</sup>, sekretarzem zaś został Kajetan Morykoni<sup>12</sup>.

Już na początku istnienia tej instytucji, działającej zresztą w dalszych la-

---

Akademii Lwowskiej, gdzie słuchał wykładów prawa i filozofii. W czasie swego pobytu w Płocku stan szkoły podniósł na bardzo wysoki poziom. Umiał przewodzić nauczycielom, współpracować z rodzicami i miejscowym społeczeństwem. Trąszył się bardzo o materialną pomyślność szkoły, o jej bibliotekę i muzeum, ale najbardziej opiekował się młodzieżą szkolną. Był także głównym założycielem i w latach 1820—1830 rzeczywistym kierownikiem Towarzystwa Naukowego w Płocku. (S. Kostanecki, *Nauczyciele i wychowankowie szkoły*. W: *Księga Pamiątkowa Zjazdu Małachowiaków*, dz. cyt. s. 157 n; por. M. Kieffer-Kostanecka, *Płock w okresie od zaboru pruskiego do Królestwa Kongresowego*. W: *Dzieje Płocka*, Praca zbiorowa, Płock 1978 r., s. 260; S. Kostanecki, *Z dziejów Szkoły Płockiej zwanej „Małachowianką”*. W: *Dziesięć wieków Płocka*, Płock 1969, s. 101).

<sup>6</sup> „Echa Płockie i Łomżyńskie” 3(1900) nr 73, s. 1n.

<sup>7</sup> Tamże, s. 2.

<sup>8</sup> *Sprawa przed publicznością...* 1820, s. 36: Adam Michał Prażmowski, ur. 1784, biskup płocki w latach 1817—1830, był synem Franciszka, kasztelana zakroczymskiego. Brał czynny udział w pracach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie i był współzałożycielem Towarzystwa Naukowego Płockiego. Zmarł w Warszawie w 1836 r. Zob. T. Żebrowski, *Zarys dziejów diecezji płockiej*, Płock 1976, s. 59.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> *Sprawa przed publicznością...* 1820, s. 35.

<sup>11</sup> Tamże, 1820, s. 43.

<sup>12</sup> Tamże, s. 43, oraz „Orzeł Biały” (1820) nr 10, s. 156.

tach bardzo pomyślnie, stworzone zostało właściwe podłoże religijne. Mianowicie w roku 1820/21 w programie szkoły zwiększono ilość godzin religii i naukę obyczajów<sup>13</sup>. Wtedy też zostały wydane ustawy Towarzystwa Miłosierdzia Szkolnego.

## 2. CEL TOWARZYSTWA I JEGO FUNDUSZE

Ustawy Towarzystwa Miłosierdzia były na ogół wzorowane na już istniejących stowarzyszeniach działających legalnie w Królestwie Kongresowym, np. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie czy organizowane w tym czasie w Płocku Towarzystwo Naukowe. Zresztą wśród działaczy tego ostatniego znaleźli się inicjatorzy zorganizowania Towarzystwa Miłosierdzia Szkolnego, którego cel, jak świadczy o tym nazwa, był przede wszystkim filantropijny „dla pomocy uczniom potrzebującym wsparcia”<sup>14</sup>.

Towarzystwo nie stawiało sobie zbyt dalekosiężnych planów, a jego oddziaływanie miało się ograniczać do wspierania uczniów Szkoły Wojewódzkiej; organizatorzy prawdopodobnie liczyli się z tym, że dochód Towarzystwa opartego tylko o dobrowolne składki nie będzie zbyt imponujący.

Sprawom składek, zapisów hipotecznych, ofiar w gotówce i naturze poświęcona była większość paragrafów *Ustaw*. Uwzględniały one istnienie członków stałych i wspierających, a za normę uznawały możliwość należenia do Towarzystwa osób dorosłych, choć zezwalały również na członkostwo dzieci szkolnych, jeśli wyrażali na to zgodę ich rodzice<sup>15</sup>.

Natomiast na równi z dorosłymi członkami mogli do Towarzystwa należeć uczniowie wyższych klas, którzy jako „dyrektorzy” (czyli korepetytorzy) młodszych kolegów mieli własne dochody, prawdopodobnie znikome, z których opłacali składki, oraz ci, którzy pomagali młodzieży w nauce zupełnie bezpłatnie<sup>16</sup>.

Ta bezpłatna pomoc była ich wkładem na rzecz Towarzystwa. Czy to była składka, czyli — jak określają *Ustawy* — „ofiara wysoka, czy też niska, moglibyśmy rozstrzygnąć, gdyby na podstawie przekazów historycznych dało się ustalić, ile płacono uczniom za godzinę korepetycji<sup>17</sup>. Można wnioskować, że praca „dyrektorów” bezpłatnych, oceniana tylko w kategoriach moralnych, a nie materialnych, była budującym przykładem tego, co we współczesnej szkole nazywa się samopomocą koleżeńską. Uczestnictwo dzieci i młodzieży w Towarzystwie, czego nie uwydatniały, a może i nie przewidywały *Ustawy*, miało bezsprzecznie charakter wychowawczy, sprzyjało uspołecznie-

<sup>13</sup> *Sprawa przed publicznością...* 1821, s. 6; por. S. Kostanecki, *Szkoła w latach 1774—1945*, art. cyt., s. 136.

<sup>14</sup> Por. *Sprawa przed publicznością...* 1820, s. 36—40. § 1 statutu brzmiał: „Dla pomocy uczniom potrzebującym wsparcia zbiera się przy Szkole Wojewódzkiej w Płocku Towarzystwo Miłosierdzia Szkolnego”.

<sup>15</sup> „Dzieci szkolne te tylko do Towarzystwa ofiary wnosić mogą, które od rodziców wyraźne pozyskują upoważnienie” (§ 3).

<sup>16</sup> „Uczniom w wyższych klasach, którzy jako dyrektorowie własne mają dochody, wolno samym zapisywać się do Towarzystwa” (§ 4). „Członkami Towarzystwa będą wszyscy dyrektorowie, którzy ubogich uczniów bezpłatnie przyjmują w dózor” (§ 5).

<sup>17</sup> Nauczyciel (profesor) w płockiej szkole typu zawodowego, zwanej w omawianym okresie „szkołą rzemieślniczo-niedzielną”, pobierał za godzinę lekcji dwa złote. Zob. J. Brzozowska, *Szkoła niedzielna w Warszawie w czasach urzędowania Staszica*. W: *Stanisław Staszic MDCCLV — MDCCCXXV*. Księga zbiorowa pod red. Z. Kukulskiej, Lublin 1928, s. 594.

niu młodocianych członków, rozwojowi ich uczuć humanitarnych, choć organizatorom przysłała te problemy sprawa pieniądza, zresztą wcale niebagatelna. Może o tym świadczyć § 11 *Ustawy* ustalający, że dający składkę lub swoją pracę „dyrektorzy” mogli należeć do Rady Towarzystwa, najwyższego gremium kierowniczego<sup>18</sup>. O ubóstwie ówczesnego społeczeństwa, a więc również pewnej części młodzieży Szkoły Wojewódzkiej, świadczy fakt, że *Ustawy* przewidywały dla niej zbiórkę odzieży, nawet używanej, oraz podręczników szkolnych<sup>19</sup>. „Dobroczynny w słabości ratunek”, o którym wspominał § 9, był prawdziwym dobrodziejstwem dla ubogiej młodzieży, dla której zatroszczono się o bezpłatną opiekę lekarską. Jak bardzo była ona potrzebna uczniom Szkoły Wojewódzkiej zrozumiemy, gdy uprzytomnimy sobie, że lokalem szkolnym był stary gmach poklasztorny, przez wieki zawilgocony, a ogrzewany archaicznymi kominkami i piecami, w których palono drewnem i chrustem.

*Ustawy* przewidywały, że członek Towarzystwa zalegający ze składką tracił prawo członkostwa<sup>20</sup>. Miało to zdopingować ambitnych płocczan do wywiązywania się z przyjętych dobrowolnie świadczeń materialnych. Prawdopodobnie należenie do Towarzystwa uważano za zaszczyt, a możliwość sporadycznych kontaktów z luminarzami miejscowej oświaty i władzy była w istocie jedynym przywilejem wynikającym z członkostwa. O żadnych innych statut bowiem nie wspominał.

Na cele Towarzystwa zbierano również ofiary do puszek. Zapewne nie były to zbiórki uliczne; raczej osoby bywające w zakładzie szkolnym przy różnych okazjach mogły składać ofiarę do puszek, podobnie jak dziś jeszcze dzieje się w wielu kościołach. Być może kwestowano także po domach.

### 3. PRZEZNACZENIE FUNDUSZÓW TOWARZYSTWA

Przepisy statutu Towarzystwa były bardzo drobiazgowe, gdy chodzi o jego przychody (ofiary, składki i świadczenia w naturze), natomiast w rubryce „rozchody” istniała w zasadzie tylko jedna pozycja — „wspieranie ubogich uczniów”, przy czym *Ustawy* wykluczały możliwość użycia funduszy Towarzystwa na inny cel. Za priorytetowy wydatek autorzy statutu uważali zakup papieru do pisania i książek oraz ochronę zdrowia najuboższych uczniów podlegających opiece Towarzystwa<sup>21</sup>.

Przewidując optymistycznie wzrost dochodów powyżej 200 zł, twórcy Towarzystwa pragnęli „drugie dwieście złotych” przeznaczyć na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb materialnych jednego z najuboższych, a jednocześnie najpilniejszych uczniów. Był to więc projekt stypendium. W przypadku braku

<sup>18</sup> „Radę Towarzystwa oprócz przybranych członków składa Rektor i Profesorowie, którzy do niego należeć będą. Z uczniów Prezesowie i Expresesowie w klasach należyć do Towarzystwa jako też ci dyrektorowie, co bezpłatnie ubogich dozoruja współuczniów”.

<sup>19</sup> „W darze dla ubogich uczniów Towarzystwo przyjmować może nie tylko pieniądze, ale wszystkie potrzebne do odzienia rzeczy, nawet przechodzone, jako też stare szkolne książki i dobroczynny w słabości ratunek” (§ 9).

<sup>20</sup> „Zapisy członków Towarzystwa corocznie odnawiane będą. Kto w zaczęłym roku żadnej nie złoży ofiary, w poczet członków liczony nie będzie”. (§ 7).

<sup>21</sup> „Pierwsze dwieście złotych, które Towarzystwo uzbiera, wydane będą na opatrzenie w książki i papier albo też na ratunek chorych, zupełnie ubogich uczniów”. (§ 13).

odpowiedniego kandydata fundusz ten mógł zostać podzielony przy końcu roku szkolnego na nagrody dla najpilniejszych i najuboższych uczniów. Jakkolwiek zwiększyłyby się dochody Towarzystwa, było obowiązkiem statutowym także ich dzielenie, aby jak najwięcej ubogich uczniów utrzymać w szkole i ratować wszystkich chorych, nie mających własnych środków na leczenie.

Dalsze ofiary: odzież, książki i inne potrzebne rzeczy — zawsze miały być rozdawane biednym uczniom, o ile możliwe jak największej grupie<sup>22</sup>. Twórcy statutu zalecali szanować podręczniki szkolne, żeby jak najwięcej ich istniało w szkole i służyło zdobywaniu wiedzy. Uwzględniali również wymianę podręczników już wykorzystanych na inne, pochodzące od uczniów wyższych klas, na korzystnych warunkach<sup>23</sup>.

#### 4. OBRADY TOWARZYSTWA

Statut ściśle ustalał terminy zebrań Towarzystwa. Mianowicie w każdą pierwszą niedzielę miesiąca miała spotkać się jego rada, natomiast w dniu 19 marca, w uroczystość św. Józefa, uznaną za święto szkolne, przewidziane było publiczne posiedzenie; podobnie przy końcu roku szkolnego, kiedy Towarzystwo składało raport ze swoich czynności<sup>24</sup>.

W czasie comiesięcznego zebrania rady obliczano wpływy bieżące i podsumowywano cały fundusz. Rozdzielano też zapomogi dla biednych uczniów, a wszystkie manipulacje finansowe zapisywano w księgach. O przydziale zapomogi na ratowanie zdrowia decydował rektor szkoły, natomiast „wsparcia dla nauki” wyznaczała rada. Wszystkie związane z tym czynności formalne, jak prośba o wsparcie, kwity od lekarza i z apteki oraz różne inne rachunki przyjmowała i zatwierdzała rada. W ten sposób starano się uniknąć wyłudzenia pieniędzy i ewentualnych nadużyć ze strony uczniów. Było to jednak chyba niemożliwe, gdyż o kasę troszczyli się rektor z sekretarzem i skarbnikiem (rachmistrzem)<sup>25</sup>. Tym ostatnim bywał często „prezes uczniów”, czyli używając współczesnej terminologii — przewodniczący samorządu szkolnego, niekiedy poproszony do pełnienia tej funkcji jakiś członek Towarzystwa.

Ustawy uwzględniały możliwość zmiany przepisów, liczone się bowiem z ewentualnością powstania nowych sytuacji w niespokojnych czasach, kiedy zachodziłaby konieczność pewnej elastyczności działania organizacji, jednak zawsze w granicach pierwotnych założeń<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> „W opatrywaniu uczniów rzeczami do nauki służącymi to zawsze uważane będzie, ażeby ile możności najwięcej osób godnych wsparcia obdarzyć” (§ 18).

<sup>23</sup> „Ubogi uczeń oddający do składu Towarzystwa używaną, ale całą jeszcze książkę, już sobie niepotrzebną, łatwiej pozyska książkę nową, więcej nawet kosztowną, której potrzebować będzie, albo też jej wartość w pieniądzu” (§ 17).

<sup>24</sup> „Towarzystwo będzie mianować publicznie posiedzenia w dzień uroczystości szkolnej — świętego Józefa” (§ 24). „Raport z czynności Towarzystwa przy końcu szkolnego roku podawany będzie” (§ 25).

<sup>25</sup> „Kasę Towarzystwa trzyma Rektor z dwoma przybranymi członkami, Sekretarzem i Rachmistrzem, którym jest pierwszy w roku Prezes uczniów albo uproszony do tego członek Towarzystwa” (§ 23).

<sup>26</sup> „Gdyby wypadła potrzeba, Towarzystwo może sobie obszerniejsze ustanowić przepisy, zawsze jednak nieodstępne od pierwszych zasad” (§ 26).

## 5. PIERWSI CZŁONKOWIE I ICH DZIAŁALNOŚĆ

Pierwszymi członkami Towarzystwa były następujące osoby: Jan Borowicz — zastępca profesora, Antoni Grobicki — nauczyciel, Adam Kobylecki — profesor, Andrzej Kucharski — zastępca profesora, Jacek Kukliński — profesor, Kajetan Morykoni — rektor Szkoły Wojewódzkiej Płockiej, Ignacy Stankowski — późniejszy rektor Szkoły Tykocińskiej, Stanisław Steiner — nauczyciel, ks. Koluban Zagier — nauczyciel, Maturyn Żakob — nauczyciel, Augustyn Źdzarski — zastępca profesora. Należeli oni także do czynnych członków Towarzystwa Naukowego w Płocku<sup>27</sup>. Dużą gorliwością w zbiorce ofiar oraz w pełnieniu bezpłatnego dozoru ubogich dzieci odznaczali się również uczniowie klas V i VI oraz III i IV<sup>28</sup>.

Bezpłatna pomoc uczniom w nauce, świadczona przez nauczycieli i starszych kolegów, przyczyniała się do wpisania niektórych spośród nich do tzw. *Księgi sławy*. Już w roku 1820 z grupy uczniów zamożnych i bardziej zdolnych Towarzystwo pozyskiwało dodatkowo siedemnastu bezinteresownych korepetytorów dla trzydziestu uczniów klas niższych pozbawionych domowego dozoru<sup>29</sup>.

W następnych latach nauczyciele i uczniowie bezpłatnie udzielali pomocy w nauce wielu uczniom ubogim: w roku 1822 — 27<sup>30</sup>, w r. 1823 — 48<sup>31</sup>, w r. 1826 — przeszło 100<sup>32</sup>, w r. 1827 — 89<sup>33</sup>. Natomiast w sprawozdaniu szkolnym z 1828 r. znajdujemy następującą notatkę: "Nauczyciele i kilku najpilniejszych dyrektorów uczyli z miłosierdzia 41 biedniejszych uczniów, z których wielu nagrodę, wielu pochwałą zarabia"<sup>34</sup>. Z lat 1829 i 1830 brak sprawozdań z czynności Towarzystwa.

Zasadniczym jednak zadaniem Towarzystwa było zbieranie funduszków i udzielanie z nich pomocy materialnej potrzebującym jej uczniom Szkoły Wojewódzkiej, "żeby Synom Rodziców mniej majątnych ułatwić sposób utrzymania się w szkołach"<sup>35</sup>.

## 6. ŹRÓDŁA PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW

Założone w 1820 r. Towarzystwo szybko zyskało poparcie nie tylko wśród nauczycieli i uczniów, ale także wśród społeczeństwa Płocka i okolicznych miejscowości. Dzięki stałym i jednorazowym ofiarom powstał znaczny fundusz. Prawie w każdym roku były składane hojne ofiary, a nawet urzędowe zapisy, przez mieszkańców miasta i okolic, co nadspodziewanie dobrze zasilalo kasę Towarzystwa. W chwili zawiązania Towarzystwo posiadało pięć-

<sup>27</sup> Por. *Sprawa przed publicznością...* poz. cyt. s. 40. W. Rolbiecki, *Towarzystwo Naukowe...*, s. 199n.

<sup>28</sup> *Sprawa przed publicznością...* poz. cyt., s. 42; „Echa Płockie i Łomżyńskie” 3(1900) nr 73, s. 2.

<sup>29</sup> *Sprawa przed publicznością...* poz. cyt., s. 42.

<sup>30</sup> Tamże, 1822, s. 27.

<sup>31</sup> Tamże, 1823, s. 34.

<sup>32</sup> Tamże, 1826, s. 39.

<sup>33</sup> Tamże, 1826, s. 35. Warto dodać, że byli tacy nauczyciele (sprawozdanie nie wymienia nazwisk), którzy udzielali korepetycji lub bezinteresownie pomagali w lekcjach całym klasom poza godzinami zajęć szkolnych.

<sup>34</sup> Tamże, 1828, s. 21; korepetytorzy odgrywali szczególną rolę w dziedzinie nauczania i wychowania. Mieszkali przeważnie razem z uczniami i pomagali im w nauce oraz pilnowali porządku i przestrzegania dobrych obyczajów przez swoich wychowanków. Byli nimi przeważnie zdolniejsi uczniowie ze starszych klas.

<sup>35</sup> *Sprawa przed publicznością...* 1820, s. 32.

set sześćdziesiąt złotych<sup>36</sup>. W sprawozdaniu szkolnym z 1820 roku zachowała się następująca informacja: „Józef Radzicki, dziedzic Ślubowa w województwie płockim, zapisał sumę złotych polskich 6000, która z procentem zaległym wynosiła 9.341 złotych. Kapitał ten zahipotekowany po Sądowym Wyroku Egzekucji tylko potrzebował. Wilhelm Fiek, obywatel miasta Płocka, sumę złotych 600 albo procent od niej roczny złotych polskich 30 na domu swoim w Płocku zabezpieczył. Razem urzędowych zapisów 9.941”<sup>37</sup>.

W roku 1820 fundusz Towarzystwa Miłosierdzia wynosił 13.594 złotych, z czego stosownie do życzenia najważniejszych fundatorów Towarzystwa postanowiono zostawić nietykalny kapitał. Przeznaczono do tego zł 12 000, a reszta miała być obrócona na wsparcie ubogich uczniów<sup>38</sup>. Nie spodziewał się nawet tak wielkiego napływu darów sam założyciel Towarzystwa, rektor Morykoni, który podczas uroczystości inauguracyjnych mówił: „Nie czekamy ofiar obfitych, ale pragniemy licznych dobrodziejstw. Myśl, że połączone siły największych dzieł dokazują (...), wzmocnią nas w tym przedsięwzięciu. Cała zaś w nas nadzieja, że nikt nie zubożał jałmużną, owszem, wzbogacił się niejedyn i tak woda, gdy z niej czerpią ludzie, czystsza jest i więcej nabiega”<sup>39</sup>. Ponadto w tym sprawozdaniu znajdujemy taką oto wiadomość: „Jeden obywatel donosił Towarzystwu o chęci przyjaciela swego zrobienia fundacji wiecznej na edukację dwóch ubogich młodzieńców przy Szkole Płockiej. Kto taki rodzaj uczynności należyście ocenia, szczerze pragnąć będzie pomyślnego skutku zbawiennych przedsięwzięć”<sup>40</sup>. Nie wiadomo jednak, czy ta fundacja faktycznie została dokonana.

Do funduszu pochodzącego z urzędowych zapisów dochodziły również ofiary z innych źródeł. Najogólniej mówiąc, źródła przychodu Towarzystwa Miłosierdzia, wymieniane prawie co roku w publicznych rachunkach, stanowiły:

1. zapisy kapitałów;
2. dochód z widowisk teatralnych wystawianych przez uczniów Szkoły Wojewódzkiej;
3. ofiary od mieszkańców miasta i okolic;
4. składki członków;
5. ofiary bezimienne składane do puszek z napisem „W Bogu Nadzieja”;
6. kwesty;
7. używana odzież i podręczniki szkolne;
8. bezpłatnie otrzymywane lekarstwa;
9. dochód przeznaczony przez autora pracy „Opis topograficzno-historyczny Ziemi Wyszogrodzkiej”<sup>41</sup>;

Natomiast największymi darami, jakich udzielało Towarzystwo Miłosierdzia Szkolnego, były:

1. bezpłatna pomoc lekarska i darmowe lekarstwa;
2. pomoc w nauce;
3. pomoc materialna przeznaczona na:
  - a. zakup książek do nabożeństwa i podręczników szkolnych;
  - b. żywność, odzież i różne potrzeby;

<sup>36</sup> „Echa Płockie i Łomżyńskie” 3(1900) nr 73, s. 2.

<sup>37</sup> *Sprawa przed publicznością...* 1820, s. 32.

<sup>38</sup> Tamże, s. 41.

<sup>39</sup> „Echa Płockie i Łomżyńskie” 3(1900) nr 73, s. 2.

<sup>40</sup> *Sprawa przed publicznością...* 1821, s. 24.

<sup>41</sup> Autorem tej pracy, wydanej w Płocku w roku 1822, był znany historyk H. Gawarecki.



- c. pogrzeb ubogiego ucznia <sup>42</sup>;
- d. papier do zapisów;
- e. położenie podłogi w Towarzystwie Naukowym Płockim;

4. troska o dobre wychowanie człowieka i obywatela.

Do tych publicznych rachunków składanych każdego roku przez Towarzystwo Miłosierdzia nie wchodziły składki na szczególne cele. I tak np. w 1826 r. posłano emerytowanemu nauczycielowi przeszło trzysta zł zebranych od 17 osób <sup>43</sup>. Ponadto ze sprawozdania szkolnego z tego roku dowiadujemy się, że „ze składki uczniów i nauczycieli, blisko dwieście zł wynoszącej, powstała kaplica szkolna” <sup>44</sup>. Z dalszej części tego sprawozdania wynika, że na koszty pogrzebu zmarłego nauczyciela <sup>45</sup> złożyli uczniowie ofiarę przewyższającą wydatki, której część została przeznaczona na inny cel. Warto wspomnieć, że za czasów Morykoniego w Szkole Wojewódzkiej był też w III klasie biedny uczeń, którego koledzy całkowicie żywili <sup>46</sup>.

### 7. INNE FORMY POMOCY

W ramach akcji miłosierdzia nie szczydziłi swej pomocy tacy lekarze płocky, jak: lekarz obwodowy Peszke, lekarz sztabowy Puternicki, doktor Lubelski, magister medycyny (wychowanek Szkoły Płockiej) Jędrzej Wołowski, lekarz wojskowy Lewandowski, Kowszewicz, Mitkiewicz, Kirsztejn, a także przejściowo przebywający w Płocku doktor Lebel. Z prawdziwie ojcowską dobrocią każdego ucznia opatrywał także lekarz wojewódzki — Rybicki. Wszyscy wymienieni lekarze bezpłatnie udzielali pomocy uczniom niezamożnym. Prawdziwym dobroczyńcą ubogich uczniów był także aptekarz Jan Smoliński, który przez szereg lat wydawał im bezpłatnie lekarstwa. Także wielu z takich uczniów było dobroczynnie opatrywanych w szpitalu Sióstr Miłosierdzia <sup>47</sup>. „Same tylko religijne wzruszenia — jak podkreśla sprawozdanie z 1826 r. — skuteczny wszystkim niosły ratunek, bo jakże inaczej miłosierne rady lekarzów naszych uważać” <sup>48</sup>. Ze szczególną wielką ofiarnością lekarze ci leczyli młodzież szkolną w r. 1825/1826, gdy trapiły ją liczne choroby epidemiczne <sup>49</sup>.

Dobroczynni ludzie czynili w ten sposób wielką przysługę, szczególnie biednym uczniom, ponieważ bez ich pomocy wielu nie mogłoby się uczyć <sup>50</sup>. Jak wynika ze sprawozdań, każdy uczeń, który potrzebował pomocy, otrzymywał zarówno książki, odzież i żywność, jak i ratunek dla zdrowia oraz pomoc w nauce <sup>51</sup>. Uczniowie ubodzy dobrze to rozumieli i czuli zaciągnięty wobec dobrodziejów dług wdzięczności. Jak dowiadujemy się ze sprawozdania z 1826 r., niektórzy z nich wstępowali do stanu duchowego, „aby za zyskaną życzliwość bliżsi ołtarza rychliwiej wybłagać mogli nagrodę, na jaką ich stanie” <sup>52</sup>.

<sup>42</sup> Sprawozdanie z 1826 r. podaje, że w czasie panującej epidemii zmarł jeden z ubogich uczniów tej szkoły. Zob. *Sprawa przed publicznością...* 1826, s. 39.

<sup>43</sup> Tamże, s. 40.

<sup>44</sup> Tamże, s. 41.

<sup>45</sup> Tamże, s. 39.

<sup>46</sup> Tamże, s. 39.

<sup>47</sup> *Sprawa przed publicznością...* 1822, s. 27; 1823, s. 34; 1826, s. 39; 1828, s. 21.

<sup>48</sup> Tamże, 1826, s. 39.

<sup>49</sup> S. Kostanecki, *Szkoła w latach 1773—1945*, art. cyt., s. 140.

<sup>50</sup> *Sprawa przed publicznością...* 1826, s. 140.

<sup>51</sup> Tamże, 1826, s. 38.

<sup>52</sup> Tamże, s. 40.

\*

Podsumowując działalność Towarzystwa Miłosierdzia Szkolnego widzimy, że nauczyciele i wychowawcy Szkoły Płockiej z tego okresu zatroszczyli się o stworzenie warunków umożliwiających wykształcenie uczniów pochodzących także z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa. Te fakty każą bardzo pozytywnie oceniać, z punktu widzenia humanitaryzmu i demokratyzmu, Szkołę Wojewódzką i jej nauczycieli w początkach ubiegłego stulecia.

### W DIECIEŃ PŁOCKICH

### ZA PRACĄ ANIOŁYŃCÓW CHRZYSTOMA PAJUCHIŃSKO

W 1893 R.

Współdziałając przez laty w Płocku, z wyjątkiem 1861-1862, z Towarzystwem Miłosierdzia Szkolnego, które w tym czasie było w stanie nieaktywnej działalności, w celu podniesienia poziomu nauczania i wychowania dzieci w Płocku, w szczególności w zakresie nauki, w 1893 r. podjął się do pracy nad dziełkami, które miałyby służyć do wykształcenia dzieci z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa. W tym celu w 1893 r. w Płocku, w celu podniesienia poziomu nauczania i wychowania dzieci w Płocku, w szczególności w zakresie nauki, w 1893 r. podjął się do pracy nad dziełkami, które miałyby służyć do wykształcenia dzieci z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa.

W celu podniesienia poziomu nauczania i wychowania dzieci w Płocku, w szczególności w zakresie nauki, w 1893 r. podjął się do pracy nad dziełkami, które miałyby służyć do wykształcenia dzieci z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa. W tym celu w 1893 r. w Płocku, w celu podniesienia poziomu nauczania i wychowania dzieci w Płocku, w szczególności w zakresie nauki, w 1893 r. podjął się do pracy nad dziełkami, które miałyby służyć do wykształcenia dzieci z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa.

W celu podniesienia poziomu nauczania i wychowania dzieci w Płocku, w szczególności w zakresie nauki, w 1893 r. podjął się do pracy nad dziełkami, które miałyby służyć do wykształcenia dzieci z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa. W tym celu w 1893 r. w Płocku, w celu podniesienia poziomu nauczania i wychowania dzieci w Płocku, w szczególności w zakresie nauki, w 1893 r. podjął się do pracy nad dziełkami, które miałyby służyć do wykształcenia dzieci z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa.

W celu podniesienia poziomu nauczania i wychowania dzieci w Płocku, w szczególności w zakresie nauki, w 1893 r. podjął się do pracy nad dziełkami, które miałyby służyć do wykształcenia dzieci z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa. W tym celu w 1893 r. w Płocku, w celu podniesienia poziomu nauczania i wychowania dzieci w Płocku, w szczególności w zakresie nauki, w 1893 r. podjął się do pracy nad dziełkami, które miałyby służyć do wykształcenia dzieci z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa.

W celu podniesienia poziomu nauczania i wychowania dzieci w Płocku, w szczególności w zakresie nauki, w 1893 r. podjął się do pracy nad dziełkami, które miałyby służyć do wykształcenia dzieci z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa. W tym celu w 1893 r. w Płocku, w celu podniesienia poziomu nauczania i wychowania dzieci w Płocku, w szczególności w zakresie nauki, w 1893 r. podjął się do pracy nad dziełkami, które miałyby służyć do wykształcenia dzieci z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa.